

Łona x Konieczny x Krupa, Kolęda

Popatrz jak się pięć elementów miota w jednej akcji
Szczecin, centrum, noc, sobota i taxi
Świt już zerka na noc bezgwiazdną
Ostatni kurs taryfiarz łapie z pasażerką, trzeźwą
I to w tej branży bonus (na chwilę)
Ileż można rozwozić zwłoki z melanży do domów, ileż?
Dryndziarz small talk zaczyna o rozterkach
I pyta ją o zawód, ona mówi: sex workerka
Dla niego luz, lekko się uśmiecha w tle
Pyta jak robota, jak klienci, jak tam BHP?
Ona że różnie bywa
Nie że płacą lichy, ale pracowitą miała noc i jest ledwo żywa
Zresztą, żeby noc! Od tygodnia jest zajazd
Może to przez te święta się zjechała ta zgraja
Tych wiernych mężów, o tradycyjnym tronie
Co ledwie karpia do domu przyniosą, a już walą do niej
A najbardziej dojeżdża głupi banał
Że wciąż ten sam pejzaż, sufit albo ściana
I że wciąż ten sam zestaw, czy kto w Gucci czy w glanach, no, rutyna skrajna
Nieważne zresztą, grunt, że już fajrant
Ona cichnie, on milczy jak kamień
I z lusterka łypie na nią tak bez mała z uznaniem
Podjeżdżają pod jej dom, przez szlaban
Ona płaci z dużą górką i wysiada

Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?

Dalej sobie wystaw taki stricte stan
Że ten sam taryfiarz oraz świt ten sam
Koniec pracy, już na kwadrat kierunek
Gdy z bagażem macha mu facet, czemuż go nie zabrać w sumie?
Klient od wejścia łapie kontakt
Mówi, że pływa i że zszedł na ląd po trzech miesiącach
I że jara się jak dziecko, i że jest w ogóle Stefan
I adresu nie podaje, na bieżąco mówi, jak jechać
O rejsie gada, jakie straty tam
Jak to na człowieka morską wpływa matematyka
I jaka algebra tutaj tkwi, skąd ogień
Proste równanie, dziewięćdziesiąt dni, zero kobiet
Prawda, że nieźle? Stąd tan szampan
W domu żona, nic nie wie o przyjeździe, bo to jest niespodzianka
I nie podejrzewa nawet, co jest grane
Że przez tydzień będzie tylko sufit widzieć, sufit albo ścianę
Że aż w piętach to poczuje szczupłych
To będą święta pod znakiem kamasutry
Facet milknie, zaciera ręce, nuci
Taryfiarz skręca i też się czuje, jakby wrócił
I zmieszany łypie w lusterko
Gdy podjeżdżają pod ten sam dom, co z poprzednią pasażerką
Ten sam płot z furtką, ten sam szlaban
Facet płaci z dużą górką i wysiada

Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść

Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?

W tym momencie moglibyśmy skończyć, ale prawda jest taka, że wozilem ich przez całe święta
Eee, ją, jego, dziecko, po rodzinie i tak dalej
Wtedy, chyba wtedy, tak naprawdę zdałem sobie sprawę z tego, że on, jakby wie o wszystkim, jakby
Ee, no bo zdarzały się sytuacje, że dzwoni do niej telefon służbowy, że tak powiem
Ee, jakby pierwsze, co robiła, to mówiła cennik, nie
Jak to wygląda, czyli tam, to tak, to tak, z gumką tak, bez gumki inaczej i tak dalej
I on siedzi z tyłu, patrzy sobie w okienko, no i ja oczywiście już, to widzę, nie jakby
Specjalnie zwracam uwagę na jego reakcję po prostu, której nie ma, żadnej, totalnie, nie
Nic się nie dzieje, zdarzyło mi się później z nim jechać samemu, no i gdzieś zahaczyliśmy o ten moment
A on mówi, że po prostu nie ma zazdrości, nie
Że, jakby mają związek, są razem, to jest ich dziecko, zestarzeją się razem
I tutaj nie ma żadnej wątpliwości, tylko, że on nie ma, jakby z tym problemem, nie
On, jakby tak samo ugania się za innymi dziewczynami, jakby prywatnie, ona zarabia w taki sposób
I w ogóle są szczęśliwi w tym wszystkim
Prawda? Mnie też, to zdumiało, a z drugiej strony dało do myślenia, nie
Że, że, przestań być taki zacementowany w tym swoim świecie, bo może on wyglądać zupełnie in